Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

OGNISKOWIEC

DWUTYGODNIK
OKRĘGU ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Pocztowa Nr. 11. Telefon Nr 340-26. Konto czekowe — P.K.O. Nr. 304.752 —

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 60 zł., 1/2 strony 35 zł., 1/4 strony 20 zł., 1/8 12 zł., 1/16 7 zł.

Dla członków Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wojew. Śląskiem prenumerata bezpłatna — dla nieczłonków 10 zł. rocznie.

ROK X. KATOWICE, 7 września 1934 r. Nr. 9.

Sabotaż obywatelskiej pracy twórczej.

W ciągu ostatnich paru miesięcy byliśmy świadkami bezprzykładnego ataku skierowanego przeciw Nauczycielstwu związkowemu. Katolicka Agencja Prasowa (K.A.P.) otoczyła specjalną opieką Z.N.P. Wyzyskiwano celowe i systematycznie wszystko, aby w oczach czytelnika jak najkorzystniej przedstawić nauczyciela związkowca. Ukazał się szereg artykułów namiętnych, silnych i bezwględnych. Atakowano jednostki to znowu dla odmiany uogólniano zarzuty przeciw całemu Nauczycielstwu związkowemu. Zwracano się o interwencję do władz, domagano się kary, krytykowano zarządzenia, apelowano do najszerszych warstw ludności, nie licząc się z niczem. Sugerowano nawet konieczność oporu, podsuwając fikcyjne możliwości nieposłuszeństwa wobec obowiązujących ustaw. (nawoływanie do strajku szkolnego).

Najbardziej charakterystycznym momentem w całej tej tak wzmożonej akcji „publicystycznej" był fakt bezpłatnego rozkolportowania odbitki artykułu p. t. „Katolicki Ludu Śląski - Twoja Szkoła Katolicka Zagrożona", zamieszczonego w „Gościu Niedzielnym" Nr. 24. z dn. 17.VI. 1934 r. Ulotkę tę, w której obok Nauczycielstwa związkowego zaatakowano również szereg wyższych urzędników Urz. Wojew. Śl. wraz z p. Dr. Kupczyńskim, nacz. W. O. P. w Katowicach, rozdawano pod kościołami w Królewskiej Hucie w tysiącach egzemplarzy wszystkim przechodniom.

Po takich przygotowaniach, naraz prawie, że we wszystkich większych miejscowościach rozpoczęto właściwy atak przez zwoływanie protestacyjnych wieców przeciwko „Ogniskowcom".

Porę wybrano nader pomyślnie, bo właśnie ogół nauczycielstwa rozjechał się na wakację.

Jeden z takich wieców odbył się również i w Królewskie Hucie. Naczelnym prelegentem, a zarówno i przewodniczą wiecu był p. J. Grządziel. Wiec cały udało mu się przeprowadzić pomyślnie, odczytany przez niego szereg „postępowych i głęboko przemyślanych" rezolucyj został z całem „zrozumieniem" przegłosowany. Pozyskał on gremjalny aplauz, wzniósł się na szczyt powodzenia, a przecież w niedługim czasie później ci sami ludzie, którzy go oklaskiwali mogli przeczytać następującą notatkę zamieszczoną w „Polsce Zachodniej" z dn. 19. VIII.

Zdemaskowany świętoszek

Sensacyjne dochodzenie karne przeciw działaczowi enpeerowemu, Juljuszowi Grządzielowi w Chorzowie o czyny niemoralne.

Jak się dowiadujemy, władze wszczęły dochodzenia karne przeciw znanemu na terenie Chorzowa działacz wi z Narodowej Partji Robotniczej, ***Juljuszowi Grządzielowi. Śledztwo ma tło sansacyjne.***

P. Juljusz Grządziel bowiem stoi pod zarzutami dokonywania czynów niemoralnych ***na tle seksualnym.***

Ze względu na toczące się jeszcze śledztwo, nie możemy narazie podać bliszszych informacyj.

Wiadomość o sensacyjnem śledztwie rozeszła się już po Chorzowie, wywołując wielkie zainteresowanie i liczne komentarze, zwłaszcza z tego powodu, że ***p. Juljusz Grządziel swą „działalność społeczną" często uprawiał pod płaszczykiem religijnym i przy nadużywaniu haseł katolickich.*** W szczególności p. Juljusz Grządziel dał się w ostatnich miesiącach poznać jako ***krzykliwy moralizator „katolicki" i organizator „wiecu protestacyjnego" przeciw jednej z nauczycielek w Chorzowie. Obecnie zaś wychodzi na jaw, że „katolicka" akcja p. J. Grządziela była faryzeuszowską gorliwością, tak znamienną dla typu świętoszków, co to „modlą się pod figurą, a mają djabła za skórą".***

Szczegółowe wyniki sensacyjnego śledztwa przeciw p. Juljuszowi Grządzielowi przyniesiemy gdy tylko będzie można je opublikować.

Z powyższego przytoczenia wynika jasno, iż czynniki uzurpujące sobie wyłączność i nieomylność decyzji we wszystkich sprawach dotyczących moralności i wychowania, popełniają jednakże omyłki w związku z doborem ludzi przeznaczonych do

publicznego sformułowywania właśnie zasad moralnych i wychowawczych.

Atakowane nauczycielstwo związkowe ma prawo odpierania napaści. Poza tem nie prowadziło Ono i nie prowadzi z nikim żadnej walki.

Buduje Ono w ciężkich warunkach rozpaczliwym wysiłkiem podstawy kultury polskiej, dźwigając poziom jej cal po calu na całym obszarze Państwa. A ile przeszkód napotyka w pracy tej, świadczy najlepiej stale prowadzony dział p.t. CIERNIE i GŁOGI w centralnem czasopiśmie Z. N. P. „Głos Nauczycielski".

Rolę naszego Związku w odbudowie Państwa Polskiego ocenili już odpowiednio Ci, którzy z tytułu wykonanej na tym odcinku pracy mają do tego najwyższe prawo. Z. N. P. może być dumny z tej oceny. Każdą natomiast próbę idącą w kierunku utrudniania pracy Z. N. P. oceniamy jako szkodliwy w swych skutkach objaw sabotażu twórczej pracy obywatelskiej.

Bulicz Marjan.
Chorzów-.

W odpowiedzi p. „Emstowi".

W „Powstańcu Śląskim, organie Zarządu Głównego Związku Powstańców Śląskich 12 czerwca 1934 r., w Nr. 6.-ukazał się pod pseudonimem „mst" artykuł na temat: „O separatyźmie słów kilkoro".

Nieznany autor tego artykułu opisując dwóch „działaczy" (bez podania nazwisk), charakteryzuje ich, jako szkodników Związku Powstańców Śląskich, którzy „obozowi powstańczemu" zarzucają: separatyzm. Ci dwaj działacze i ich rzekome wyczyny natchnęły autora do napisania półtorastronicowego artykułu, w którym pan „mst" udowadnia, iż „obóz powstańczy" nie grupuje w swych szeregach „separatystów", że separatyzm jest obcem pojęciem Związkowi Powstańców Śląskich.

Artykuł ten nie interesowałby nas bliżej, gdyby anonimowa charakterystyka bezimiennych dwóch działaczy nie natchnęła autora do generalnej rozprawy na temat separatyzmu i gdyby autor nie przeprowadzał batalji z urojonymi przeciwnikami, których dopatruje się wśród działaczy społecznych, a jak należy wnioskować z treści artykułu i wśród nauczycielstwa (zwłasz-

cza przybyłego z innych dzielnic Polski). Bo jakże należy zrozumieć owe ostrzeżenie: „Niech sobie zatem żaden pseudopatrjota, żaden srakotuk nie myśli, że Śląsk to jakaś kolonja Rzeczypospolitej, dlatego, że mu do jego poborów przyznał Skarb Śląski specjalny dodatek“.?

Pomijając formę, która u kulturalnego czytelnika budzi niesmak nauczycielstwo w odmiennych warunkach (gdyby te zarzuty nie były anonimowo stawiane a przez to miano pewność czy z pod poważnego pióra pochodzą) mogłoby czuć się głęboko dotknięte treścią artykułu, który przez generalizowanie zarzutów stwarza wśród ogółu społeczeństwa mniemanie, jakoby istotnie „Obòz powstańczy“ o uczucia separatystyczne był pomawiany przez działaczy i nauczycielstwo-jak chce autor-srakotuków.

Tymczasem tak nie jest. Ogół nauczycielstwa ma wyrobiony pogląd na kwestję separatyzmu śląskiego i stosunku Związku Powstańców Śląskich do tegoż zagadnienia. Pogląd ten krystalizował się pod wpływem życia i stosunków wzajemnych istniejących grup społecznych i nurtujących prądów politycznych na terenie Śląska.

Znana jest szerszemu ogółowi „bogata historja“ separatyzmu na tutejszym terenie: znany jest ten twór przechodzący jako podrzutek, ale wiadomego pochodzenia-z rąk do rąk pewnych menerów (względnie ugrupowań politycznych), którzy stojąc nad przepaścią bankructwa w opinji publicznej, usiłowali a nawet teraz usiłują restytuować swą pozycję „rozdymaniem“ owego podrzutka. Tem też tłumaczy się owe, tak częste przelicytowywanie się w doborze dla tegoż podrzutka jaskrawo-demagogicznych „szatek“, by jeno skaptować dla siebie część „mało-wyrobionego“ społeczeństwa na Śląsku.

Tych pielęgniarzy-menerów można dopatrzyć się w różnych środowiskach tutejszego społeczeństwa. Należy jednak z miejsca podkreślić, że są na naszym terenie tego rodzaju środowiska, w których brak istnienia przychylnych warunków klimatycznych dla pielęgnacji i rozwoju tegoż „tworu“ należy przesądzać a priori.

Tak, jak nie jest do pomyślenia, aby woda mogła pogodzić się z ogniem, tak trudno byłoby pogodzić treść separatyzmu z ideową treścią N. Ch. Z. P., lub Związku Strzeleckiego, czy też Związku Powstańców Ślaskich; zwłaszcza tej ostatniej organizacji, której treść ideowa jest silnie zabarwiona krwią powstańczą, przelaną właśnie w imię bezkompromisowego po-

łączenia ziemi śląskiej z resztą ziem Polski. Nauczycielstwo polskie, które zdało chlubnie egzamin ze swej dojrzałości obywatelskiej, rozumiejące swoją rolę w społeczeństwie i Państwie, wywiązujące się naogół rzetelnie ze swych obowiązków na kresach zachodnich (co niejednokrotnie orzekły czynniki kompetentne) umie ocenić orężny czyn powstańczy, ofiarę z krwi, życia i mienia powstańca śląskiego.

Z tego ofiarnego poświęcenia, tak jak z czynu legjonowego, jak z powstań polskich, nauczycielstwo nasze czerpie moc, siłę do wytrwania w ciężkiej pracy nad wychowaniem przyszłych pokoleń; z tego sanktuarjum krwawej a tak często bezimiennej ofiary czerpie natchnienie, bierze karmę ideową dla młodych dusz, by rozpalać w sercach młodzieży miłość do świętości narodowej, rozbudzać potrzebę ponoszenia bezinteresownej ofiary na rzecz wspólnego najwyższego dobra - jakiem jest Państwo Polskie.

W naszem skromnem mniemaniu Związek Powstańców Śląskich jest realizatorem testamentu poległych towarzyszy broni, tak jak ci, polegli towarzysze, byli realizatorami testamentu spisanego ostrzem oręża powstańczego, krwią powstańców z roku 31 i 63-spisanego w sercach i sumieniach żyjących synów a przekazywanego, jako święty obowiązek narodowy z pokolenia na pokolenie. Czyż można, chociażby na chwilę przypuścić, aby „obóz powstańczy“, jako najbliższy spadkobierca testamentu poległych towarzyszy broni za sprawę jedności ducha i niepodzielności ziem polskich, miał wnosić w nasze życie społeczne, polityczne, państwowe,- jad separatyzmu?

Nie!

Wprawdzie życie jest życiem, a ludzie tylko ludźmi; mogą być odchylenia tak z jednej jak i z drugiej strony, ale wypadków takich nie należy generalizować. Dlatego też i artykuł nieznanego nam autora, ukrywającego się pod „mst‘em“, traktujemy jako indywidualny pogląd na stosunek nauczycielstwa do przedstawionych w nim spraw, mając przytem pełne wyrozumienie i pobłażliwość dla pióra autora. Artykuł ten nie narusza bowiem naszej godności zawodowej a epitety godne tylko anonimowego autora pod adresem nauczycielstwa mogą być w najlepszym wypadku jeno miernikami mentalności pana „mst‘a“. Jeśli zaś w tej materji zabieramy głos na łamach Ogniskowca, to tylko dla tego, aby zwrócić zainteresowanym czynnikom u-

wagę, iż powaga „Powstańca Śląskiego“ i organizacji domaga się, aby w przyszłości i wogóle nigdy nie ukazywały się na łamach tegoż czasopisma tego rodzaju artykuły, które obniżają jego poziom i na szwank w opinji ludzi myślących narażają tak poważną organizację, jaką, jest Związek Powstańców Śląskich.

Stanisław Błasiński.

Na marginesie II (XIII) Zjazdu Delegatów.

Reasumując wyniki prac ostatniego Zjazdu Delegatów w Warszawie przyznać należy, że sukces jest i to niewątpliwy. W dzisiejszym artykule chcę ograniczyć się li-tylko do omówienia zmiany statutu. Stwierdzić trzeba, iż dobrze się stało, że w zakresie celów, środków, praw i obowiązków członków przyjęto projekt Zarządu Głównego; jak również dobrze się stało, że drugą część, traktującą o zmianach strukturalnych naszej Organizacji-odrzucono.

Związek wytyczył sobie nowe drogi i te jasno i dobitnie sprecyzował w wyż wspomnianej noweli. Nauczyciel z natury swego stanowiska musi głęboko ingerować do życia społeczeństwa, musi być temu społeczeństwu potrzebny, a co zatem idzie i państwu. Ale nauczycielstwo niezorganizowane to agregat, który lada wiatr rozprószyć może na wszystkie strony świata. Musimy więc silni być w gromadzie i musimy pilnie baczyć, aby ta gromada-nasz Związek-była zawsze potrzebna społeczeństwu i państwu przez zorganizowaną pracę swych członków.

Klęski jakie ponieśliśmy w ostatnich latach są wynikiem niedostosowania się do formy życia; wszak dziś „żyjemy krótkiemi, gwałtownemi falami“, które rzucą precz każdego, kto wczas, twardo i konsekwentnie nie dąży do wytkniętego sobie jasno celu. W dzisiejszem nerwowem tempie życia nie ma czasu na długie debaty, trzeba się decydować szybko i wykonywać sprawnie. My jednak żyliśmy dotychczas „falami długiemi, łagodnemi“. Nic też dziwnego, że władze szkolne i polityczne pomijając Związek, bezpośrednio poczęły kierować pracą społeczną

nauczyciela. Staliśmy się więc tymi, którym się tylko rozkazuje, nie pytając ich o zdanie. Trudno! Nasza wina, że nie umieliśmy skrzętnie notować i rozgłaszać urbi et orbi rezultatów naszej pracy społecznej. Nasza wina, że nie chcieliśmy zamieniać naszej cichej, ideowej pracy na brzęczącą monetę, aby sobie zapewnić przynajmniej spokojną wegetację. Nasza wina!

Jeżeli chcemy zatem uzyskać to, cośmy utracili; jeżeli chcemy szkołę i zawód nauczycielski wydźwignąć na jaknajwyższy poziom musimy pracę naszą pozaszkolną dotychczas rozprószoną, albo też umieszczoną na kontach (różnych władz czy instytucji) przenieść na konto Związku. Niech w pracy naszej społecznej Organizacja nasza będzie tym pośrednikiem, bez którego, ani państwo, ni społeczeństwo obejść się nie może.

I jeszcze jedno. Musimy mieć wiarę w zwycięstwo; bez tej wiary w powodzenie naszej sprawy, bez entuzjazmu, który musi być u wszystkich członków postanowienia nasze pozostaną na zawsze martwą literą.

W dziedzinie naszej organizacji wewnętrznej czeka nas jeszcze jeden trud. W myśl uchwały ostatniego Zjazdu Delegatów w czasie feryj zimowych ma być zwołany Nadzwyczajny Zjazd Delegatów, który ma dokonać zmian w dotychczasowym naszym ustroju. Zarząd Główny przedstawił projekt tych zmian które zdaniem mojem w zbyt wielką władzę wyposażają prezesa Związku, a z poszczególnych Zarządów tworzą - dyktatorskie władze związkowe. Ogół nauczycielstwa związkowego nieprzychylnie patrzy na ten projekt i prawdopodobnie ustosunkuje się doń negatywnie. Pamiętać jednak należy, że odrzucając go, trzeba mu, coś konkretnego przeciwstawić, bo wszyscy sobie jasno sprawę z tego zdajemy, że i drugą część statutu zmienić należy. Przypuszczam, że Zarząd Główny poda swoje tezy jeszcze raz do wiadomości wszystkich Członków celem przedyskutowania, ale też starajmy się naprawdę swoją cegiełkę choćby niewielką - wnieść do tej budowli. Do tej materji powrócę jeszcze, gdy sprawa stanie się aktualna.

Edward Hermach
W. Hajduki.

„Biała Wdowa“.

O renesans „Sekcji Muzycznej“ Z. N. P

Symboliczna „Biała wdowa“ jest w odniesieniu do Sekcji Muzycznej Z. N. P. na Śląsku, określeniem bardzo na miejscu. We Francji poetycznie oznacza ona starą pannę. U nas zaktualizował ją Karol Stromenger. Nazywa on mianowicie „Białą wdową“ muzykę tych wszystkich melomanów, którzy oddając się jej w pewnym okresie życia, następnie zrywają z nią kontakt na rzecz gramofonu czy radja, lub wreszcie zapomnienia, - nie zdając sobie sprawy z tego, że czynne ustosunkowanie się do niej daje bezwzględnie więcej estetyczno-poznawczych korzyści, niż słuchanie najbardziej klasycznych utworów.

Wspomniany autor apeluje do związków nauczycielskich i kobiecych, aby propagowały one środki mające na celu ułatwianie dróg szukającym poznania w dziedzinie muzyki.

W tym celu między innemi proponuje on dwie rzeczy.
1) Stworzenie stanowisk instruktorów muzycznych, których celem byłoby udzielanie porad we wszystkiego rodzaju wątpliwościach, dotyczących samokształcenia, twórczości i poznania kultury muzycznej. (taka poradnia muzyczna istnieje przy Sekcji Muzycznej Z.N.P. w Warszawie).

2) Zakładanie bibljotek z dziełami z tego zakresu i wypożyczalń nut, (której nie posiada nawet Konserwatorjum w Katowicach).

Możnaby jeszcze dodać do tego propagandę idącą w kierunku podjęcia na szeroką skalę tanich a wartościowych wydawnictw muzycznych polskich, które dotychczas na skutek swej wysokiej ceny są niedostępne szerszemu ogółowi, w przeciwieństwie do analogicznych wydawnictw niemieckich.

Wracając zaś do „Białej wdowy“ nie mogę nie oprzeć się wewnętrznemu przekonaniu, że jest nią również Sekcja Muzyczna Z.N.P. w Katowicach.

I to o tyle jeszcze symbolicznie „Biała“, że jak z ciałem nie materjalnem trudno z nią dotychczas było nawiązać kontakt - oprzeć się o konkretny filar zwany prezesem czy członkiem zarządu.

Prawda, że silną konkurencję istniejącej (na papierze) Sekcji Muzycznej czyniło Stowarzyszenie Nauczycieli Śpiewu, równie w ostatnich czasach materjalne. Należałoby może rozgrani-

czyć jedno od drugiego, lub definitywnie zespolić o ile względy taktyczne na to pozwolą. A o programie pracy dać możność wypowiedzenia się szerszej warstwie interesowanych.

Irena Rozmarynowicz.
W. Hajduki.

Wolna Wszechnica Polska w Warszawie- Studjum Pracy Społeczno Oświatowej.

Dnia 8 października rozpoczyna się rok akademicki na Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie jak również i na Studjum Pracy Społeczno-Oświatowej.

Studjum Pracy Społeczno-Oświatowej przy wydziale pedagogicznym na W. W. P. założono w r. 1925. Powstało ono celem jaknajdoskonalszego przysposabiania do pracy społecznej ludzi wykazujących w tym kierunku zdolności, zamiłowanie oraz posiadających za sobą już pewne doświadczenia praktyczne w realnie prowadzonej pracy społecznej.

Kierownikiem a zarazem i przyjacielskim doradcą ochotniczych rzesz pracowników społecznych jest p. Prof. Helena Radlińska.

Studjum Pracy Społeczno Oświatowej trwa 2 lata, w ciągu których słuchacz nabiera teoretycznych wiadomości i musi odbyć 300-tu godzinną praktykę, specjalizując się pod kierunkiem wykładowców w jednej wybranej przez siebie dziedzinie pracy społecznej.

Wykłady, seminarja i zajęcia praktyczne dzielą się na dwa działy: 1) ogólny i 2) zagadnień specjalnych. Z działu ogólnego obowiązują wszystkich następujące przedmioty, a więc: technika pracy umysłowej, naukowa organizacja pracy, dzieje pracy oświatowej i polityka społeczna. Zagadnienia specjalne pozostawiono do wyboru słuchaczom dzielą się na następujące grupy: i tak I. Grupa A i B. Wychowawczo organizacyjna, obejmuje: organizację, typy i formy kształcenia dorosłych, dydaktykę pracy oświatowej, higienę społeczną, ustawodastwo i ochronę pracy, teorję i praktykę samorządu, instytucje społeczne

i inne.

II. Grupa „C“ Kształcąca bibljotekarzy przeprowadza studja nad: bibljotekarstwem i obejmuje: bibljografję, naukę o książce, czytelnictwo i ustawodawstwo oświatowe.

III. Grupa „D“ Opieki nad matką i dzieckiem - oprócz wykładów wspólnych z grupą B zajmuje się opieką nad matką i dzieckiem prowadzi studja nad psychologją dziecka obejmuje ponadto programem przegląd instytucyj i zagadnień z dziedziny opieki społecznej.

Seminarja zaś w obrębie niektórych przedmiotów wysuwają, wybrane zagadnienia n. p. badanie życia robotniczego, przysposobienie społeczne, praca świetlicowa, metody badania i szerzenia czytelnictwa, ustawodawstwo samorządowe i inne.

Wszystkich słuchaczy obowiązują również: hospitacje, praktyka i wycieczki. Słuchacze Studjum Pracy Społecznej i Oświatowej może zostać między innymi każdy nauczyciel, mający kilkuletnią praktykę pracy społecznej po złożeniu wstępnego pisemnego i ustnego kolokwium.

Jeśli zaś chodzi o uprawnienia nabyte z tytułu odbycia studjów na Studjum Pracy Społeczno Oświatowej, to nauczyciele posiadający maturę seminarjalną są słuchaczami wolnemi i otrzymują zaświadczenia ukończenia wspomnianych studjów. Wytwarza to sytuację tego rodzaju, iż nauczyciel mający częstokroć długoletnią praktykę i duże doświadczenia nabyte w efektywnej pracy społecznej nie posiada tych uprawnień, które przysługują młodym abiturjentom gimnazjalnym, bez doświadczenia, a dla których praca społeczna jest wielką niewiadomą. Jest to zatem jeden z licznych przykładów zdeklasowania nauczyciela szkół powszechnych przez dotychczasowy system kształcenia, następstwem którego była różnowartosciowość matur seminarjalnej i gimnazjalnej. Nowa ustawa szkolna usunie w przyszłości tę różnicę, ale obecnie starania odpowiednich czynników winne iść w kierunku zmniejszenia krzywdy jaka wynika dla nauczycieli ze systemu ich dotychczasowego kształcenia.

(Jasiewicz)
-Chorzów-

Komunikaty.

Godziny urzędowania członków Zarządu Okręgu.

Prezes: Syska Józef	poniedziałki od 16 - 18-tej
wiceprezes: Kinsner Eugenjusz	poniedz. środy i piątki od 16-18tej
sekretarz: Depowski Stefan	poniedz. środy i czwartki od 16-18
Sek. Szkol. Średniego	poniedziałki, od 16-18-tej
Kom. Społ. Ośw.	wtorki od 16-18-tej
Sekcja Wczasów	środy od 17-18-tej
Sek. Org. Lustr.	piątki od 16-18-tej
Sekcja Prawna	czwartki od 16-18-tej
Komisja Pedagogiczna	poniedziałki od 16-18-tej
Sek. Kier. Prac. Fizyk. Chem.	środy od 16-17-tej
Sek. Robót Ręcznych i Rysunków	piątki od 16-17-tej
Sekcja Muzyczna	1 i 3 poniedziałek każdego miesiąca od 16-18-tej
Sek. Kier. Szk. Powsz.	poniedziałki od 16-17-tej
Sek. Szk. Zawodowych	wtorki od 18-19-tej
Sek. Wdów i Sierot	środy od 18-19-tej
Sek. Szkol. Spec.	wtorki od 16-18-tej
Sek. Szkol. (mniejsz.)	piątki od 16-17-tej
Sek. Prasowa	wtorki środy czwartki piątki 17-18
Sek. Sportowa	środy od 16-17-tej
Biuro Pośrednictwa Pracy	piątki od 17-19-tej
Sek. Naucz. Przedszk.	piątki od 17-18-tej

Sekcja Wychowawczyń Przedszkoli przy Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Dnia 16. września b. r. o godz. 11-tej Sekcja Wychowawczyń Przedszkola zaprasza wszystkie członkinie na zebranie, które odbędzie się w Świetlicy Z.N.P w Katowicach, przy ul.

Pocztowej 11. I. p. z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie
2) Referat na temat „Psychologja dziecka a prace w przedszkolu“.
3) Krótkie sprawozdanie ze Zjazdu w Warszawie
4) Urządzenie kursu kwalifikacyjnego
5) Sprawy bieżące
6) Wolne głosy i wnioski.

Udział mogą wziąć także Koleżanki nie należące do Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Zarząd

Okręgowa sekcja Pedagogiczna zawiadamia, że Sejmik pedagogiczny został przełożony z września b. r. na czerwiec 1935 r.

Przewodniczący

Konkurs piękności na plebanji.

Kryzys wszechświatowy, hiperprodukcja, do maksimum posunięta konkurencja, motoryzacja i tem podobne klęski i dobrodziejstwa dzisiejszej doby stwarzają kompleks warunków, zmuszających jednostkę do maksymalnego napięcia energji, dopin-

gując jej pomysłowość w kierunku wytwarzania najkapitalniejszych pomysłów. Czyta się tu i ówdzie jak gdzieś tam pomysłowy amerykanin zainstalował w kurniku głośnik radjowy, celem uprzyjemnienia kurom tych paru chwil potrzebnych do zniesienia jajka, inny znowu farmer kazał pozakładać lustra nad żłobami cieląt opasowych celem stworzenia im konkurencji nieszkodliwej, a jednak zmuszający do szybszego jedzenia. Pomysły oryginalne, a nawet może i godne podziwu, ale i nasza „krajowa produkcja" zaczyna się usamodzielniać na tem polu. Czytamy bowiem w Gościu Niedzielnym Nr. 33. z dn. 19. VIII.34 r, następujące ogłoszenie: „Dwie służące od lat 22—25 (górnoślązaczki), z dobrej rodziny i pracowite, potrzebne zaraz na probostwo wiejskie do wszystkich prac około 4 krów, 4 świń, 100 sztuk drobiu i w ogrodzie. Opieka i wikt dobry. Zgłoszenia tylko pisemne z fotografją (którą się zwraca) z podaniem daty urodzenia oraz warunków płacy kierować do Gościa Niedzielnego pod „Służąca na probostwo". Załączyć znaczek 30 gr. na zwrot fotografji".

Niewątpliwie już same fotografje hożych, a dorodnych dziewoi przyczynią się bezpośrednio do poprawienia samopoczucia wyszczególnionych bydlątek, co zaś znowu pośrednio przez poprawę ogólnych wyników hodowlanych przyczyni się do pełniejszego uszczęśliwienia doczesnego, ogłaszającego się faroża.

bum.

Ogłoszenie.

Kolega z Wielunia poszukuje dla syna 14-to letniego uczęszczającego do Zakładów Technicznych w Katowicach mieszkania wraz z całem utrzymaniem przy rodzinie któregoś z Kolegów mieszkającego na terenie Katowic.
Zgłoszenia wraz z warunkami należy podać w biurze Zarządu Okręgu Z.N.P. Katowice, ul. Pocztowa 11. w godzinach urzędowych.

Redaguje Komitet. Wydawca w im. Zarządu Okręg. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Katowicach i redaktor odpowiedzialny Gierat Karol, Katowice, ul. Kamienna 9, part.

Czcionkami Władysława Wierzbanowskiego, Chorzów IV, Wolności 3.